W KRĘGU RADY

pismo dla drużynowych

WYDAWANE PRZEZ GŁÓWNE KWATERY HARCEREK I HARCERZY ZHP.

ROK II LONDYN WRZESIEŃ - PAZDZIERNIK 1949 ROKU Nr 5/8

PRAWO HARCERSKIE

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

archiwum

PRAWO HARCERSKIE

/ komentarz napisany przez ks. J. Mauersbergera /

Osoba ks.Jana Mauersbergera związana jest nierozłącznie z historią Harcerstwa.W roku 1911 był współtwórcą paru drużyn warszawskich,między innymi"Dwójki" Harcerek,gdzie był kapelanem.Odtąd nie opuszcza szeregów harcerskich i bierze czynny i wybitny udział w pracy.Czy jako Komendant Warszawskiej Chorągwi Harcerzy,czy jako członek Rady Naczelnej i Naczelnictwa,Naczelny Kapelan ZHP,czy Przewodniczący ZHP/1927-1928/,czy jako pisarz harcerski - wszędzie pracuje z ogromnym oddaniem i walczy o prawdę.

Na krótko przed śmiercią/1943 r./napisał komentarz do prawa i przyrzeczenia,który poniżej podajemy,by był pomocą drużynowym w ich pracy nad sobą i przy prowadzeniu drużyn.

Redakcja.

---

am być bojownikiem i budowniczym Polski Odrodzonej.
Świat zmaga się w walce o najwyższe wartości duchowe.
Materializm okazał się zacofaniem i barbarzyństwem.Zepsucie obyczajów,kult siły fizycznej i gwałtu,deptanie wszelkiego prawa i wolności człowieka są konsekwencjami tego światopoglądu.
Natomiast prawdziwe chrześcijaństwo zawiera w sobie zawsze nowe i twórcze pierwiastki życia osobistego i społecznego.
Realizowane konsekwentnie ziści ideały człowieka: wolności i braterstwa.
Zwano ją przedmurzem chrześcijaństwa.Zgodnie z tradycją i charakterem narodowym,Polska ma być pionierem w kształtowaniu nowego człowieka i społeczności.

Dzisiejsze warunki życia wymagają zdecydowanej postawy.Mam walczyć o moje ideały.Jestem na służbie.Zawsze czujny.Zwarty w sobie.Gotów na wszystko.

⁂

I. Bóg jest dla mnie źródłem wszelkiego dobra i siły.W mojej pracy wewnętrznej sięgam do źródeł chrześcijaństwa.

Żyję w obliczu Boga,złączony jaknajściślej z Chrystusem - jak gałąź z winoroślą,jak komórka w organiźmie.

Z życia Kościoła,z modlitwy i z sakramentów czerpię Boskie życie dla duszy,aby je dawać innym,szerząc wokoło siebie Królestwo prawdy i dobra.

Jestem na służbie Boga,który jest Duchem najwyższym.Rozwijam się duchowo i doskonalę.Całym życiem pełnię wolę mojego Pana.

Prawo Boże nakazuje miłować Ojczyznę ponad wszystko na świecie.

Widzę w dziejach Polski myśl Bożą.Wierzę w powołanie mojego narodu do współpracy w wielkim dziele odrodzenia ludzkości w prawdzie i miłości Chrystusowej.

Z Ojczyzną moją jestem nierozerwalnie związany.Jak dziecko z matką.Jak członek żywego organizmu.

INSTYTUT HIST. GEN. SIKORSKIEGO BIBLIOTEKA
I 15
archiwum

Jestem sługą Polski. Dla jej dobra powinienem radośnie i bezinteresownie poświęcić wszystko co posiadam: moje trudy i prace, w razie potrzeby życie.

Z tradycji polskiej wezmę ducha najprzedniejszego: świętych i wyznawców, rycerzy i męczenników, wieszczów słowa i cichych, a niestrudzonych pracowników społecznych.

Ich duch będzie mnie żywił. Skrzepi moją wolę i męstwo. Wyrwie mnie z egoizmu i małości. Wielka sprawa żąda wyrzeczenia i bohaterstwa, skupienia wszystkich sił i nieustannej pracy nad sobą.

Jestem na służbie Boga i Polski. Jeśli Bóg jest ze mną, któż może mnie złamać i zwyciężyć. Ani prześladowanie, ani ucisk ani śmierć nie sprowadzi mnie z drogi obowiązku. Moja moc płynie z wiary i z modlitwy.

⁂

II. Nie rzucam słowa na wiatr. Umiem milczeć. Umiem cierpieć. Słowo moje jest pewne. Uczciwe. Proste. Na straży mojego słowa stoi honor Polaka.

⁂

III. Jestem na służbie najwyższego dobra. Idę przez życie dobrze czyniąc. Współdziałam w tworzeniu zdrowej, szlachetnej wspólnoty między ludźmi - w mojej rodzinie, warsztacie pracy, w społeczeństwie, wszędzie, dokąd sięga mój wpływ. Zapoznaję się i popieram ideę współdzielczości, gdyż zmierza ona do sprawiedliwej odbudowy życia społecznego i gospodarczego. Łączę, buduję, dźwigam, podnoszę, ratuję moich bliźnich. Dobrem zwyciężam zło.

Jestem pożyteczny. Nie marnuję sił i czasu na jałową krytykę, próżne słowa i bezmyślne lub niezdrowe rozrywki.

Każdą pracę wypełniam sumiennie i gorliwie w duchu służby. Pracuję z zamiłowaniem i umiejętnie. Przez pracę zwiększam dobro w mojej Ojczyźnie i na świecie.

⁂

IV. Jestem związany z ludźmi, przykazaniem miłości Boga i bliźniego. Jestem członkiem społeczności, żywego organizmu Chrystusa. Korzystam z pracy ducha i myśli, z trudu i wysiłku innych. Mam życzliwość dla ludzi. Widzę w nich obraz Syna Bożego. Często zniekształcony i ciemny, zawsze godny szacunku.

Nienawidzę wszelkiej niesprawiedliwości, gwałtu, obłudy, kłamstwa i wszelkiego barbarzyństwa, które niszczą na świecie Królestwo Boże. Walczę ze złem. Gotów jestem podać rękę wszystkim ludziom dobrej woli.

Najbliżsi mi są ci, którzy służą Bogu i Ojczyźnie. Łączy mnie z nimi braterstwo ducha. Jeden mamy cel życia - odrodzenie Polski i ludzkości. Jedną drogą idziemy : drogą prawości i służby, drogą poświęcenia i męstwa.

⁂

V. Duch rycerski kryje się w najgłębszych pokładach duszy Polaka. Ożywia dzieje narodu bezprzykładnym bohaterstwem i szlachetnym pięknem.

Duch Świętego Jerzego, rycerza Chrystusowego bez zmazy woła mnie do walki o sprawiedliwość i dobro na świecie.

Mam być narzędziem Boga. Bezinteresownym sługą sprawy. Obrońcą bezbronnych i uciśnionych.

Mam stać na straży honoru Polski. Obca mi jest wszelka podłość i krętactwo. Nie ugnę się wobec przemocy. Nie sprowadzi mnie z drogi ani groźba, ani żądza sławy ani zysk. / c.d.n./

---

archiwum

DZIESIĘCIOLECIE

ziesięć lat mija w dniu 1 września b.r. od wybuchu Drugiej Wojny Światowej,która postawiła cały Naród Polski wobec wielkiej i trudnej próby.Wprost niewiarygodny ucisk niemiecki,prowadzący do wyniszczenia całego narodu,odbił się przede wszystkim na młodzieży.Zakaz normalnego nauczania szkolnego,wywożenie na roboty do Niemiec,zmuszanie terrorem małoletnich do pracy na ziemiach przyłączonych do Rzeszy - oto obraz położenia młodzieży polskiej pod ukupacją niemiecką.

Ale wcale nie lepiej przedstawiał się los młodzieży polskiej pod okupacją sowiecką na Wileńszczyźnie i we Lwowie.Całe jej tysiące wywieziono w głąb Rosji,gdzie po wielu zmarłych z wycieńczenia,głodu i chorób pozostały liczne,bezimienne groby.

Wśród organizacji,które w Polsce zajmowały się wychowaniem młodzieży,Harcerstwo wybiło się na plan pierwszy w czasie okupacji swą troską o młodzież i pracą nad nią nawet za cenę życia jednostek kierowniczych.Swą organizacją,charakterem i stylem wychowania było predystynowane do odegrania głównej roli wychowawczej - i nie zawiodło.

W Kraju okupowanym wzniosło się na wyżyny dotąd nie osiągnięte, zarówno koncepcją,jak i metodami wychowawczymi.Zrobiło cały szereg doświadczeń -zdało najwyższą próbę.Podniosło niewątpliwie klasę wychowania skautowego,a Harcerstwu przysporzyło nowy dział organizacyjny:Harcerstwo Dorosłych.Od młodych "Zawiszaków"/harcowników-harcerzy/aż po G-S-y/Grupy Szturmowe/do których należeli wypróbowani oficerowie-instruktorzy i całe harcerskie pokolenie młodych żołnierzy - to doskonale zgrany,solidarny i znakomicie kierowany zespół.Bez względu na przydziały,czy też przynależność organizacyjną-harcerze wszędzie stali się elementem,na który można było liczyć,jako na niezawodny.

Ale zadania Harcerstwa w ciągu tego dziesięciolecia daleko wyszły poza granice Kraju.Organizowanie młodzieży,którą uratowano od zagłady w Rosji,- na Srodkowym Wschodzie,w Indiach,w Afryce,a także praca w W.Brytanii i w Polskich Siłach Zbrojnych,to wielka zasługa Harcerstwa.

Kończąca się Druga Wojna Światowa nie zwalnia Harcerstwa z jego wyjątkowo trudnych zadań.Organizuje ono liczną młodzież wywiezioną do Niemiec,która niejednokrotnie uległa już poważnemu rozprzężeniu.

Harcerstwo poza granicami Kraju podzieliło los całego społeczeństwa polskiego,pracując nieraz w warunkach wcale niełatwych.Rada Naczelna,Naczelnictwo i Główne Kwatery przebywające poza granicami Kraju,z troską patrzą na ostateczną likwidację Harcerstwa przez rządy komunistyczne w Polsce i są asekuracją dla odtworzenia prawdziwego Harcerstwa po powrocie.

W ciągu dziesięciolecia,tak trudnego dla naszego Narodu,Harcerstwo spełniło niewątpliwie dwa wielkie zadania:było radosnym przeżyciem i jasnym promieniem wśród ponurej rzeczywistości wojennej-nieraz towarzyszącym bezpośrednio aż do młodej,przedwczesnej śmierci- a Narodowi wychowało i wychowuje młodzież w najtrudniejszych warunkach-urastając niemal do systemu wychowania narodowego - na najdzielniejszych.

NWH archiwum

hm Kazimierz Burmajster

HARCERSTWO JEST ORGANIZACJĄ WYCHOWAWCZĄ

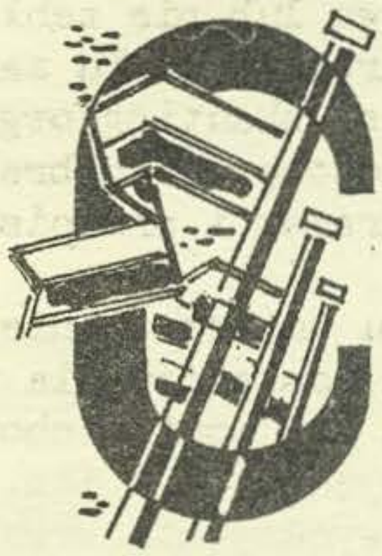

Czym jest Harcerstwo? Jaki jest jego cel? Czy rzeczywiście jest ono organizacją wychowawczą?
Uczono nas zawsze,że celem Harcerstwa jest "wychowanie młodzieży...na dzielnych,prawych i zdolnych do poświęceń ludzi"- jak głosi Statut ZHP z 1936 r.Ale przecież to były czasy przedwojenne.Po II Wojnie Światowej wielkie nastąpiły zmiany na naszej planecie.Kończy się jedna epoka historyczna,zaczyna druga.A Harcerstwo? Czy ma pozostać wciąż"zacofane"? Czy nie należy go ulepszyć,zreformować?
Aby odpowiedzieć sobie na te wszystkie dręczące pytania, trzeba cofnąć się do początków skautingu,dowiedzieć się dlaczego on powstał,do jakich celów został stworzony.

Wiemy wszyscy,że twórcą skautingu był Robert Baden-Powell/BP/ urodzony w Anglii w 1857 r.Większą część swego życia,jako zawodowy żołnierz spędził w koloniach.Jednakże nie tylko sprawy wojskowe go interesowały. Był to człowiek twórczy,myślący,posiadający duże zdolności wychowawcze. Kochał swój kraj i szczerze chciał naprawić te wszystkie niedomagania, które widział w swoim społeczeństwie.To też po długich przygotowaniach i różnych doświadczeniach stworzył on własny program naprawy życia społecznego w Anglii,który nazwał skautingiem.Otóż plan ten był następujący:

Aby zachować przodujące stanowisko Wielkiej Brytanii w świecie,potrzeba żołnierzy - obywateli.Dobrego żołnierza tworzy nie tyle wyszkolenie,ile przede wszystkim wychowanie.W wychowaniu główny nacisk należy położyć na wyrabianie charakteru człowieka.Należy więc zerwać z wychowaniem masowym,a uwagę zwrócić na wychowanie jednostki.Wychowywać należy przede wszystkim na łonie natury,wśród różnych przygód i niebezpieczeństw gdyż, jak wykazuje doświadczenie u ludów kolonialnych,w takich warunkach najlepiej wyrabia się charakter jednostki.Trzeba również zwrócić dużą uwagę na zdrowie fizyczne i umiejętność radzenia sobie we wszystkich okolicznościach życia.

Żołnierz jednakże powinien być także i dobrym obywatelem.Obywatel zaś,oprócz sprawności fizycznej i mocy charakteru,musi być nie tylko pożytecznym członkiem swego narodu: posiadać określony zawód,być uczciwym, karnym,moralnym,ale także powinien myśleć o innych,pomagać im,powinien służyć swemu społeczeństwu.

Przyszłość kraju zależy od dorastającego pokolenia.Dlatego najważniejszym zadaniem jest wychowanie młodzieży.Miał więc słuszność grecki filozof Sokrates,gdy mówił:"Nikt sobie bardziej zbożnego nie stawia zadania,niż ten,co się zabiera do doskonalenia nie tylko swoich własnych dzieci,ale i dzieci innych ludzi."

Na pytanie więc,czym jest skauting,BP odpowiada:
"Skauting...jest systemem wychowawczym,który zapewnia dzieciom zdrowie fizyczne i rozwój,uczy śmiałości,pomysłowości i sprytu w rzemiośle, uczy karności,odwagi,rycerskości i patriotyzmu,jednym słowem rozwija w chłopcu charakter,który dla przyszłości jego jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

archiwum

Zasadą skautowego systemu wychowawczego jest badanie pragnień i pomysłów chłopca i kierowanie nim tak,by wychowywał sam siebie,a nie tylko był pouczany."

Aby zaś nie było żadnej wątpliwości co do wychowawczego charakteru skautingu,BP przykładowo wylicza,czym skauting nie jest:

"Doświadczenie na różnych polach wskazuje,że są pewne mielizny,których należy unikać przy spuszczaniu na wodę naszego statku - Skautingu,aby nie rozbił się,przeradzając w przedsiębiorstwo lub nie zabłąkał w ślepe kanały,które nigdy nie prowadzą na otwarte morza.Tu zatem podaję parę rzeczy,którymi skauting nie jest.Nie jest skauting organizacją dobroczynności dla osób z towarzystwa,prowadzoną dla dobra biednych dzieci.Nie jest szkołą z ograniczonym programem i przepisami egzaminów.

Nie jest brygadą oficerów i żołnierzy,mającą na celu wmusztrowanie dzielności w chłopców i dziewczęta.Nie jest ajencją posłańców dla wygody publiczności.Nie jest wystawą,na której osiąga się powierzchowne wyniki,przy pomocy zapłaty w postaci odznak honorowych,medali itp.

To wszystko dotyczy strony zewnętrznej,podczas gdy wychowanie skautowe buduje się całe od wewnątrz."

Natomiast:

"Celem skautingu jest przede wszystkim rozwinąć osobisty charakter chłopca i inicjatywę."

"Charakteru nie można wmusztrować w chłopca.Zarodek jego tkwi w chłopcu,ale potrzebuje wydobycia i rozwinięcia.W jaki sposób? -...Tu...leży najwyraźniejszy cel ćwiczeń skautowych: w y c h o w y w a ć. Nie nauczać,uważajcie,lecz wychowywać,to znaczy nakłaniać chłopca,aby ze względu na siebie samego,z własnej woli,uczył się rzeczy,które zdążają do budowania w nim charakteru."

Powodzenie skautingu przeszło najśmielsze marzenia jego twórcy.Skauting nie tylko stał się jedną z największych organizacyj młodzieży w W.Brytanii,nie tylko zaszczepił się szybko w poszczególnych krajach imperium, ale także znalazł wielbicieli prawie we wszystkich krajach świata.Jednym z krajów,w którym żywym echem odbiły się zasady skautingu,była Polska.Skauting w Polsce jednakże został szybko unarodowiony,dostosowany do potrzeb polskich,do charakteru narodowego - przekształcony został w Harcerstwo.I to właśnie zdecydowało o dużym jego powodzeniu w Polsce.

Harcerstwo polskie jest więc częścią skautingu,bo przyjęło wszystkie jego podstawowe zasady.Polska również potrzebowała dobrych obywateli - żołnierzy,może nawet więcej niż Anglia.Przed I Wojną Światową kraj nasz był w niewoli.Przyszłość narodu zależała od wychowania młodzieży.I dlatego,jeden z zasłużonych działaczy harcerskich ks.K.Lutosławski,tak wówczas określał cele Harcerstwa:

"Gdybyśmy szukali określenia dla harcerstwa naszego,trudno by lepsze znaleźć jak stwierdzenie,że jest to ruch przetwarzający dusze chłopców naszych,zwrócony przeciwko egoizmowi i niedołęstwu,przeciwko niedbalstwu i oportunizmowi,przeciwko swawoli i liberalnej niezależności od potrzeb i dążeń społecznych,a oparty o najszlachetniejsze struny duszy młodzieńczej: tęsknoty rycerskiej szlachetności,miłości braterskiej i ofiarności,karności i dzielności.Przetwarza on współczesnego poganina, dążącego do użycia i.wygód przy najmniejszym wysiłku - na chrześcijańskiego rycerza,gardzącego pokusami miękkiego i łatwego życia,a pragnącego walki ze złem o zwycięstwo dobra - w sobie samym,w otoczeniu swoim,na świecie - kosztem bodaj największych wysiłków i poświęceń - w imię obowiązku."

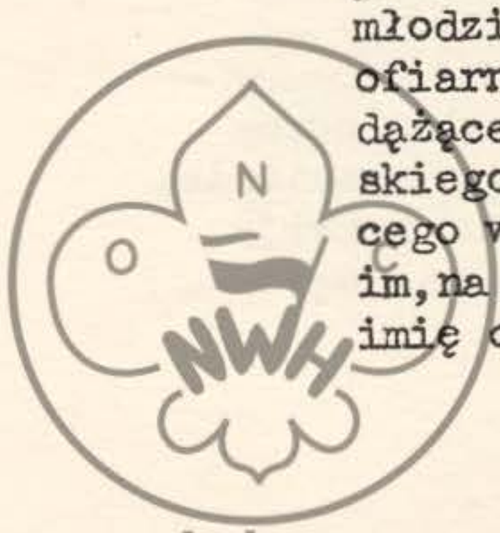

"Jak małe i niskie jest robienie ze skautingu - sportowej zabawy! W przyrzeczeniu i prawie skautowym cała treść i istota jego się zamyka. Bez ćwiczeń,bez musztry,bez zastępów można być skautem; bez podstaw moralnych,bez tego zapamiętałego dążenia w górę,bez ciągłego poświęcania siebie bliźnim i Ojczyźnie,bez hołdu wewnętrznego ideałowi chrześcijańskiego rycerstwa i nieustannej walki ze sobą o zwycięstwo woli do dobrego nad instynktami złymi,nad lenistwem i chęcią użycia - jednym słowem,bez zaciągnięcia się świadomego do rycerskiego zakonu, tego związku cnoty chrześcijańskiej,która określa prawo skautowe - przy najlepszym wyćwiczeniu - można być klownem lub błaznem,można być zresztą znakomitym sportowcem a nawet świetnie wyćwiczonym żołnierzem - ale nie można być polskim harcerzem."

Dość już tych cytat! Nikt już chyba teraz nie wątpi,że w początkach swego istnienia,wzarem skautingu,najważniejszym celem harcerstwa było wychowanie młodzieży.A więc było ono organizacją wychowawczą.

Czasy się jednak zmieniły.Minęła pierwsza Wojna Światowa,minęła druga,jesteśmy w przededniu trzeciej.Świat przeszedł ogromne przeobrażenia, ale ryzykownym byłoby twierdzenie,iż wszystkie te zmiany uczyniły ludzi lepszymi.Pomimo nowych wynalazków,olbrzymiego rozrostu techniki,wciąż jeszcze jest źle na świecie. Dlaczego?

Różni mędrcy zastanawiali się nad tym zagadnieniem,dochodząc ostatecznie do wniosku,że brak jest ...ludzi z charakterem.Za dużo jest "zjadaczy chleba",których tylko pełny żłób obchodzi,za dużo ludzi,co"jak trzcina chwiejąca się na wietrze" zwracają się zawsze w stronę silniejszego,bez względu na to,jaką wartość on sobą przedstawia;za dużo takich, którzy poza swoją osobą świata nie widzą.Brak jest natomiast ludzi ofiarnych,mocnych,rycerskich,którzy walcząc o zwycięstwo dobra,nie boją się ani twardego życia,ani największych nawet wysiłków.

W wieku XX,w wieku telewizji i bomby atomowej - zapomniano o człowieku."Zgubiliśmy człowieka"- piszą.A przecież:"Na tej ziemi,na której mieszkamy,wszystko jest dla człowieka,dla umożliwienia mu dążenia do jego celu,dla jego szczęścia.Także i zbiorowość jak naród i państwo,także i ekonomia."

Jest więc jedna tylko droga do odrodzenia ludzkości - trzeba z powrotem"człowieka znaleźć",człowieka pełnowartościowego,z twardym charakterem,człowieka,który żyjąc na ziemi,nie zapomina jednak o swym ostatecznym przeznaczeniu.Trzeba nam właśnie "dzielnych,prawych i zdolnych do poświęceń ludzi./Statut ZHP/.Pan Bóg człowieka stworzył,ale i całą ziemię dał mu do rozporządzenia.Człowiek więc jest panem ziemi i tylko od niego, od jego woli zależy,czy będzie mu dobrze na tym świecie,czy też źle.

Wynika stąd jasno,że jednym z najważniejszych zagadnień w obecnych czasach jest wychowanie,w szczególności wychowanie młodzieży.Zrozumieli to dobrze najwięksi nasi przeciwnicy - komuniści.Zarówno w Rosji Sowieckiej,jak i we wszystkich krajach jej podległych/nie wyłączając Polski/,cała młodzież została włączona do szeregów jednej organizacji,do której,jako instruktorów,odkomenderowano najlepiej wyszkolonych komunistów.Przygotowuje się więc armię,która ma zniszczyć całą cywilizację zachodnią,chrześcijańską.

W tych warunkach,w obecnych czasach,wartość Harcerstwa jako organizacji wychowawczej,wielokrotnie wzrosła.Harcerstwo,zajmując się wychowaniem,stoi wraz z innymi,w pierwszym szeregu gigantycznej walki,której wynik zadecyduje o losie świata.Musimy dobrze pamiętać,że również każdy z nas,indywidualnie,ma obowiązek przyczynić się do zwycięstwa dobra nad złem.

O tym,jaki będzie wkład Harcerstwa do tej walki,zadecydujemy my,kie-

archiwum

rownicy pracy harcerskiej.Bo przecież my jesteśmy gronem kierowniczym, my rządzimy organizacją,my wychowujemy młodzież.Naszym powołaniem,naszą harcerską służbą jest właśnie wychowywanie młodzieży.Odpowiedzialność grona kierowniczego za pracę harcerską w obecnych warunkach jest szczególnie duża.

Z faktu,iż Harcerstwo jest organizacją wychowawczą,wynika jedna podstawowa zasada,od której w żadnym wypadku nie wolno nikomu odstąpić. N i c n i e m o ż e s i ę d z i a ć w H a r c e r s t w i e c o j e s t n i e d o z w o l o n e z p u n k t u w i d z e n i a w y c h o w a w c z e g o. Inaczej mówiąc,cała nasza praca,wszystkie nasze czynności muszą wpływać wychowawczo na młodzież.Cokolwiek robimy,gdziekolwiek się znajdujemy,wszędzie musimy dać dobry przykład.Od siebie trzeba bardzo dużo wymagać,pobłażliwym zaś można być tylko w stosunku do innych.

Zasada powyższa jest niezmienna.Harcerstwo/i skauting/dotąd tylko będzie istnieć,dopóki będzie wychowywać młodzież w służbie dla Boga,Ojczyzny i Bliźnich.Jeżeli przestanie wychowywać,straci swój sens istnienia i zniknie z powierzchni ziemi.Bo na wycieczki można chodzić także i z inną organizacją,samarytanki też łepiej nauczą w Czerwonym Krzyżu a zaprawę fizyczną napewno prędzej zdobędzie się w klubie sportowym.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z p r o g r a m a m i i m e t o d a m i harcerskimi,które trzeba stale udoskonalać oraz dostosowywać je do psychiki i warunków życia młodzieży.Jest to jedno z ważniejszych zadań grona instruktorskiego.

Zasadę powyższą należy również konsekwentnie przeprowadzić na wszystkich odcinkach pracy harcerskiej: w drużynie,na obozie,w komendzie,w próbach na stopnie harcerskie,w technice itd.Trzeba tylko pilnie baczyć, /a jest to przede wszystkim obowiązkiem grona kierowniczego/,aby nie powstawały rozbieżności pomiędzy obowiązującymi zasadami a naszym postępowaniem,naszymi czynami.Rozbieżności te bowiem są usprawiedliwione tylko wówczas,gdy powstają na skutek tego,że natura nasza jest słaba i,pomimo czynionych wysiłków,nie jesteśmy w stanie wznieść się na odpowiedni poziom,aczkolwiek chcemy,stale dążymy do tego - decyduje więc tu wola.Natomiast nie są usprawiedliwione w tych wypadkach,gdy,formalnie te zasady uznając,nie mamy zamiaru realizować je w życiu,lub przestajemy je realizować po pewnym czasie,nie przywiązując do nich należytej wagi. W takim bowiem wypadku powstaje z a k ł a m a n i e ,które wyrządza nieprawdopodobne wprost szkody w duszach młodzieży.

Z.F.

PIERWSZE KROKI

- Po zbiórce druhowie zastępowi zgłoszą się do mnie,tam pod tamto drzewo.Baczność! Czuwaj!
- Czuwaaaaj! - odkrzyknęli chłopcy.
- Rozejść się! - równe szeregi drużyny załamały się nagle i rozprysnęły się po całej polanie.

Witek czuł się podniecony.Przed chwilą Stach,dotychczasowy drużynowy,przekazał mu drużynę.Stanęli obaj przed frontem.Stach pochwalił drużynę za jej pracę,pożegnał się z chłopcami,powiedział,iż zawsze będzie mile wspominał ten okres wspólnej pracy i wyraził swoj żal,iż nie może

archiwum

z nimi dłużej pozostać.Mówił krótko i prosto,bez przesady,tak właśnie, jak zawsze należy przemawiać do chłopców.

Witek drużyny nie znał.Przyjechał tu wczesnym latem,akurat kiedy chłopcy wyruszali na obóz.Stach zgłosił się do niego prawie natychmiast. Znali się oddawna.

- Poprostu spadłeś mi z nieba chłopie - krzyknął na powitanie.

Zaraz na wstępie powiedział,że od nowego roku będzie musiał opuścić drużynę i martwi się,gdyż nie ma następcy.Najstarszy wiekiem chłopiec Andrzej,jest doskonałym przybocznym,ale na drużynowego jest trochę za młody i za mało wyrobiony.

Dość długo rozmawiali o drużynie,o najrozmaitszych kłopotach...W wyniku - Witek miał objąć ją od jesieni.Bał się trochę czy uda mu się ta praca.Miał wprawdzie ukończony kurs drużynowych dwa lata temu,gdy był jeszcze przybocznym w swojej dawnej drużynie,nigdy jednak nie próbował swych sił jako samodzielny drużynowy.

Spojrzał na trzymaną w ręku patrolówkę,nieco większą od normalnej patrolówki zastępu,z godłem chorągwi po jednej stronie oraz numerem i monogramem patrona po drugiej.Przed chwilą,gdy stali przed frontem drużyny, Stach wręczył mu ten symbol władzy drużynowego wraz ze swoim granatowym sznurem,poczym uścisnęli sobie dłonie.Od tego momentu już Witek wydawał komendy.Zdawał sobie sprawę,iż robi to odrobinę niepewnie.Widział wpatrzone w siebie oczy chłopców.Wiedział,że każdy jego krok,każde jego słowo jest uważnie śledzone.

Rozejrzał się dokoła.Stach gdzieś zniknął.Chłopcy pokładli się na trawie,śmiali się,gadali,żartowali.W pobliżu zebrali się już zastępowi.

Witek podszedł do nich.Wszyscy robili miłe wrażenie.Ten drobny blondynek,o delikatnych rysach i roześmianych błękitnych oczach,to przyboczny Andrzej.Witek poznał już go nieco wcześniej i zdążył obgadać ogólnie zarysy przyszłej współpracy.Ten wysoki chudy dryblas,z krótką,niesforną czupryną,to Maciek,zastępowy "Żubrów",najstarszego zastępu w drużynie.Obok stojący,z miną łobuziaka,to Kazik,zastępowy"Żbików".Wątły brunet o żywych,bystrych oczach,to Jurek,zastępowy "Sokołów".Jednego tylko brakowało - Lolka,pełniącego dotychczas w drużynie funkcje sekretarza i skarbnika w jednej,ale zato nieźle tłustawej osobie.Funkcje magazyniera i bibliotekarza nie były dotychczas obsadzone naskutek wyjazdu chłopców,którzy dotychczas je pełnili.

Ale oto nadbiega Lolek.Rada Drużyny w komplecie.

- Jak wiecie,w myśl programu dzisiejszej wycieczki,reszta czasu jest zastrzeżona do dyspozycji zastępowych.Powrót zastępami.Chciałbym,żebyście znaleźli chwilkę czasu i omówili sobie w zastępach zamiary i projekty,żebyście zastanowili się nad programem pracy waszych zastępów.

Następnie zawiadomił ich,iż w najbliższych dniach musi zebrać się Rada Drużyny,celem opracowania rocznego programu pracy.Aby mieć odpowiedni materiał do przemyślenia programu pracy drużyny,zarządził,iż w ciągu następnego dnia zastępowi mają"podrzucić"mu do mieszkania kartki,z podaniem wykazu członków zastępu,stopni i sprawności,które pragną oni zdobywać w następnym roku oraz projekty programów pracy zastępów,opracowane na podstawie dzisiejszych "obrad"w zastępach.

Na zakończenie ustalono termin Rady na piątek oraz rozpoczęcie roku harcerskiego na niedzielę.Drużyna w szyku zwartym weźmie udział w Mszy św., specjalnie odprawionej w intencji powodzenia w nowym roku pracy.Po Mszy św.nastąpi zbiórka organizacyjna całej drużyny,na której Witek poda kilka szczegółów odnośnie nowego okresu.Potem wycieczka.

archiwum

- Całość omówimy sobie dokładnie w piątek - zapowiedział Witek.

W chwilę potym,maszerujące rzędami zastępy,zaczęły znikać w otaczających polanę zaroślach,rozchodząc się w różnych kierunkach.

Witek pozostał z przybocznym i Stachem.W drodze powrotnej mieli omówić poprzedni okres pracy drużyny,projekty odnośnie nowego oraz "poplotkować"o każdym chłopcu z osobna.

* *
*

Wieczorem,na chwilę przed pójściem do łóżka,Witek zabrał się jeszcze do przeglądania notatek,jakie w czasie rozmowy ze Stachem i Andrzejem porobił w notesie,przygotowanym uprzednio tak,aby mógł służyć jako książka drużynowego.

Część pierwsza,to lista chłopców z podziałem na zastępy,przepisana z prowadzonej przez sekretarza książki drużyny,oraz wykaz sprzętu według spisu,sporządzonego przez magazyniera.

Część druga jest zarezerwowana na program pracy.Witek wpisze go natychmiast wraz z założeniem programowym i hasłem na nadchodzący rok,zaraz po pierwszej Radzie Drużyny.Tu będzie następnie w ciągu całego roku wpisywać realizację programu,tydzień po tygodniu,kilka słów o każdej zbiórce, wycieczce,imprezie.

Część trzecia stanowić musi tajemnicę.Każdy chłopiec,nie wyłączając zastępowych,ma tutaj swoją kartę.Chwilowo wpisane jest tylko nazwisko i imię,wiek,stopień i sprawności,adres i kilka szczegółów: czy się uczy,jeżeli tak to do której klasy chodzi,jeżeli nie to gdzie pracuje,oraz szereg innych drobnych wiadomości.Tutaj Witek postanowił umieszczać swoje obserwacje,wszystko czego się dowie o każdym swoim chłopcu.Tu będzie wpisywał w kilku słowach uwagi o rozmowach "w cztery oczy",które będzie się starał odbywać możliwie najczęściej z każdym.Tu znajdą się pochwały,kary i wszystko co tylko może przyczynić się do tego,aby można było wytworzyć sobie jak najdokładniejszy obraz każdego chłopca.

- Przynajmniej raz w ciągu roku będę musiał zajść do domu każdego, porozmawiać z rodzicami na jego temat,poznać warunki w jakich żyje,środowisko jakie go otacza -planował Witek. - Tego nie wolno mi zaniedbać,jeżeli mam być naprawdę wychowawcą.

Odkładając swą książkę spojrzał jeszcze na szereg czystych kartek, znajdujących się na końcu.Część czwarta jest zarezerwowana na wpisywanie punktacji,będącej wynikiem zawodów,prowadzonych stale między zastępami. Każda zbiórka,obecność,punktualność,karność,porządek pozostawiony w izbie, każda praca i zadanie powierzane zastępowi,a przede wszystkim wyniki osiągnięte w grach i ćwiczeniach,będą punktowane.Punktacja będzie ogłaszana na pierwszej Radzie Drużyny każdego miesiąca,w czasie omawiania pracy w ubiegłym,oraz programu szczegółowego na bieżący miesiąc.Zależnie od wyników,zastępy otrzymywać będą kolejne numery.Obowiązywać one będą aż do następnego ogłoszenia wyników zawodów.Na wszystkich ewentualnych zbiórkach drużyny numery te będą wskazywać kolejność ustawiania się zastępów,a patrolówka pierwszego będzie wisieć w izbie na honorowym miejscu przy patrolówce drużyny.

Leżąc już w łóżku Witek snuł jeszcze projekty i plany.-Tyle spraw trzeba przemyśleć,omówić ze Stachem i radą drużyny!

Powoli plany stawały się coraz bardziej fantastyczne,coraz mniej wyraźne,zaczęły przechodzić w marzenia,zacierały się i kotłowały.Zasnął...

* *
*

archiwum

Gdy następnego dnia Witek wrócił wieczorem z pracy,kartki zastępowych już czekały na niego.Były napisane starannie,chociaż treść nie bardzo była przejrzysta i jasna.Niemniej dawały jako taki obraz całości.

- Teraz mogę zabrać się do obmyślenia rocznego programu."Żubry" przygotowywać się będą do ćwika,przy czym próba odbędzie się dopiero na obozie;"Żbiki" i "Sokoły" na wywiadowcę.Próbę dla nich najlepiej będzie zrobić wczesną wiosną.Prawdopodobnie uda się zorganizować nowy zastęp. Weźmie go Lolek.Próba na młodzika i Przyrzeczenie wypadną gdzieś w okolicy Bożego Narodzenia.

Na leżącej na stole kartce papieru nakreślił nagłówek"Położenie". Podkreślił i wpisał w kilku punktach wszystko co dotyczyło obecnej sytuacji w drużynie.Obok nasmarował i znów podkreślił słowo "Zamiar".Tu wpisał w kilku punktach cel,który postanowił osiągnąć w ciągu roku.Trzecia grupa uwag,to "Wykonanie",czyli wszystko co trzeba zrobić,aby biorąc pod uwagę stan obecny osiągnąć zamierzony cel.

Całość programu podzielił na cztery części zależnie od pory roku.

- Pierwszy okres pracy,to okres jesienny.Należy wyzyskać pogodę i jak tylko da się najdłużej,zbiórki będą odbywać się na świeżym powietrzu, jak najczęściej za miastem.W niedzielę trzeba będzie starać się organizować wycieczki drużyny.Lepiej jednak nie całością a zastępami,ustalając gdzieś w terenie punkt zbiórki na który o oznaczonym czasie mają zameldować się wszystkie zastępy.Taką koncentrację drużyny,będzie można połączyć za każdym razem z grą pomiędzy zastępami.Ćwiczenia będą musiały być tak pomyślane,aby wiązały się z bieżącym programem pracy zastępów.Trzeba będzie urządzić izbę,gdyż w okresie zimowym większość zbiórek będzie się musiało w niej odbywać.Wreszcie trzeba pomyśleć o porządnym zakonserwowaniu i zamagazynowaniu sprzętu na zimę.Pracy będzie sporo.

- Okres drugi,to okres zbiórek w izbie.Może uda się przeprowadzić jedną lub dwie krótkie wycieczki zimowe,połączone z grami na śniegu.Trzeba będzie zawczasu pomyśleć o opłatku dla drużyny,uroczystym przyrzeczeniu,takim,aby było prawdziwym przeżyciem dla chłopców.W tym samym mniejwięcej czasie,drużyna urządzi pokazy dla rodziców i innych gości.Program będzie musiał być ułożony ładnych parę tygodni wcześniej,aby zastępy mogły się dobrze i spokojnie przygotować.Wstęp na pokazy będzie można zrobić za biletami i ogłosić iż zebrane pieniądze będą przeznaczone na akcję letnią.

- Akcja letnia.Tak,to najważniejszy punkt programu rocznego.Trzeba o nim myśleć właściwie przez cały rok.Już w okresie zimowym rozpocznie się szkolenie funkcyjnych na obóz.Trzeba będzie zacząć się starać o pieniądze, pomyśleć o wyekwipowaniu chłopców,o sprzęcie dla drużyny.Ponieważ istnieją możliwości rozwojowe,drużyna potrzebować będzie nowych zastępowych.Dla starszych chłopców trzeba będzie zorganizować kurs zastępowych.

- Okres trzeci,to wiosna.Znów będzie można wyruszać w teren,znów jaknajwięcej zbiórek będzie na powietrzu.Gry i ćwiczenia drużyny,podobnie jak i bieg na wywiadowcę dla"Żbików" i "Sokołów",będą sprawdzianem,czy zastępy pracowały sumiennie,a równocześnie pewnego rodzaju przygotowaniem do akcji letniej.Drużyna będzie obchodzić uroczyście dzień Św.Jerzego i 3-ego Maja. W jednym i drugim wypadku trzeba będzie to zrobić po harcersku.

- Dobrze byłoby wziąć udział w biegu narodowym,który zapewne podobnie jak i w roku ubiegłym,będzie organizowany przez miejscowe środowisko polskie w dniu 3-go Maja.

- Kiedy rozpocząć trening? - W ślad za tym pytaniem cisnęły się następne.

archiwum

- Dokąd będzie można pojechać na obóz? Kiedy w programie zarezerwować czas na przeprowadzenie rozpoznania? Kiedy trzeba będzie zacząć bezpośrednie przygotowania do wyjazdu? - Wreszcie najistotniejsze pytanie - jak będzie wyglądał program obozu?

Powoli kartka Witka zaczęła się zapełniać poszczególnymi punktami programu, a przy nich pojawiać się zaczęły daty - niektóre stałe, jak 3-ci Maj, inne przybliżone.

Po jakimś czasie całość była gotowa.

Witek spojrzał na zegarek.

- Dziś jeszcze zajdę na chwilę do Stacha i zapytam co myśli o tym programie, a jutro mam się widzieć z przybocznym.

Po chwili był już na ulicy.

**

- W takim razie, uwzględniając poprawki, które przed chwilą przedyskutowaliśmy, uważam nasz roczny program za ustalony. - Witek był zadowolony. Pierwsza Rada Drużyny udała się nadspodziewanie. Sprawy organizacyjne zajęły niewiele czasu. Składów zastępów nie trzeba było zmieniać, nowy pobór da zapewne jeden nowy zastęp. Ustalono, iż zastępy rozdzielą pomiędzy siebie opiekę nad biblioteczką, magazynem i apteczką. Nadzór nad całością spraw administracyjnych należeć będzie do przybocznego.

Nad programem pracy wywiązała się dość żywa dyskusja, żywsza aniżeli Witek się spodziewał. Trochę obawiał się iż pierwsze zebranie Rady będzie trudne, że trzeba będzie dyskusję "popychać siłą", że chłopcy nie będą w niej brać udziału. Tymczasem rozwinęła się ona zupełnie łatwo. Przedstawiony przez Witka plan podobał się wszystkim. Każdy starał się jednak coś dodać. Szereg pomysłów było zresztą naprawdę ciekawych.

Patrząc na zgraną paczkę Rady Drużyny Witek pomyślał o Stachu - to było przecież jego osiągnięcie. Czuł, iż z paczką tą będzie mógł współpracować. Obawy, iż zastępowi mogą ustosunkować się do niego, przybysza z zewnątrz nieufnie, okazały się bezpodstawne. Teraz wiedział już iż pierwsze lody zostały przełamane.

- Przechodzimy do następnego punktu naszego porządku dziennego. Musimy omówić szczegóły rozpoczęcia roku pracy harcerskiej.

Przedstawiając przygotowany uprzednio przez siebie projekt, Witek uśmiechnął się. Praca zaczynała ruszać. Pierwsze kroki na terenie drużyny ma już poza sobą; pierwsze kroki nowego drużynowego.

TRZY PYTANIA *beduina*

Przez bezkresną pustynię, przez palące piaski Sahary, ciągnie zmęczonym krokiem europejska karawana. Ludzie, ustający od znoju, ledwo włóczą nogami, a tu z poza piaszczystej wydmy wyskakuje nagle zgraja beduińskich rabusiów, zastępuje drogę karawanie, a jej przywódca stawia trzy pytania:
K i m jesteście? - S k ą d przychodzicie? - D o k ą d idziecie?...
Nawet Tobie Przyjacielu, co od dawna już wstąpiłeś na drogę wielkiej pustyni życia - nie umiałbym zadać poważniejszych pytań.
Kim jesteś? Skąd przyszedłeś? Dokąd idziesz?
Rozstrzygającej to wagi pytania. Zastanów się nad nimi w

archiwum

świętym skupieniu,żołnierzu drogi.Od Twojej bowiem odpowiedzi na nie,zależeć będzie doczesna Twoja pomyślność na tym, - i los wiekuisty Twego żywota na tamtym świecie. A zatem : K i m T y j e s t e ś ?

"Kim jestem? Jak to kim jestem? Przecież to takie proste: Jestem katolikiem,jestem Polakiem,będącym na służbie mojej Ojczyzny,Polski!"

Nie o to Cię pytałem.Pytam:kim jesteś,jako pęd na wielowiekowym drzewie ludzkości? Kim jesteś,jako rozwijające się,jako rosnące,na kilka dziesiątek lat w żywot ziemski wstawione życie ludzkie?

"Skąd przyszedłem?" Tak,skąd przyszedłeś? Gdzie byłeś przed stu laty? Może ten kościół,ten budynek,ta sala,ten pokój,w którym teraz jesteś,zgoła jeszcze w owym czasie nie istniał? Twoi rodzice? I oni sto lat temu jeszcze nie żyli. Gdzie więc byłeś?

"Dokąd idę?" Tak,dokąd Ty idziesz? Gdzie będziesz za sto lat?Może jeszcze ten kościół,sala,pokój się ostoi,może kto inny tu będzie obecny.Ale to już nie będziesz Ty.Gdzie więc Ty będziesz?...

Widzisz,jakiej przerażającej wagi są te pytania!A przecież innej,zadawalniającej odpowiedzi na nie,prócz tej jedynej,którą nam daje religia - nie ma! Gdzie byłeś przed stu laty? W myśli bożej jedynie! Gdzie będziesz za sto lat? Przed obliczem Boga,jeżeli na to zasłużysz.

Wiedza przyrodnicza naucza,że cała ziemia była ongiś jedną ognistą, rozżarzoną,płomieniami buchającą kulą.Ani zarodka żadnej żyjącej istoty być na niej nie mogło.Skąd więc,w okresie kiedy powierzchnia jej zwolna ostygać poczęła,wzięła się pierwsza żyjąca na ziemi istota?Martwe,przemieniło się w żyjące? Według nauk przyrodniczych jest to niepodobieństwem.Może z innej gwiazdy czy planety spadł na ziemię pierwszy żyjący zarodek? To jest tylko odsunięciem pytania,bo jak dostał się pierwszy ten zarodek na tamte ciała niebieskie? Skąd przyszedłeś,człowiecze? - nieubłagane staje przed Tobą pytanie.I nie masz na nie żadnej innej odpowiedzi,oprócz tej,jaką daje nasza religia: P r z y s z e d ł e ś o d B o g a !

Ale jeżeli Bóg mnie stworzył,od Boga przyszedłem,to do Boga też idę! Natura mej duszy jasno cel mój przede mną wskazuje:Duszę moją pociąga Dobro, Prawda i Piękno; ku nim wyrywa się dusza moja,jednak doskonałego ich wypełnienia nigdzie indziej,jak tylko w Bogu nie znajdzie."Dla Siebie stworzyłeś nas,Panie - pisze wzniośle św. Augustyn - i niespokojne jest serce nasze, póki nie spocznie w Tobie!"

"Wszystko,wszystko,wiecznie wszędzie
Rwie się w górę z Bożej myśli!
Z wiecznym Bogiem ten nie będzie
Kto inaczej świat swój kryśli."

/Zygm.Krasiński:"Psalm Miłości"-Wyd.Jub.t.V./

N a w i e k i żyjącą mam duszę! A że duszę mam tylko jedną jedyną, niech się dzieje co chce,ale w y b a w i ć j ą m u s z ę! Od czego? Od grzechu! Dla czego? Dla żywota wiecznego!

W kruchym naczyniu,niebezpieczną,wśród tysiącznych pokus i zasadzek wiodącą drogą,niosę,powierzony mi od Boga,największy skarb : duszę moją.

/Wyjątek z książki Biskupa Tihamér Tóth p.t. "Religia w życiu młodzieńca." /

archiwum

HALLO ... START

Nowy rok harcerski 1949/50 rozpoczynamy poza granicami Kraju, również i dla trzeciej gałęzi organizacyjnej Harcerstwa - "Wędrowników", w oparciu o jednolitą instrukcję organizacyjną "Harcerzy-Wędrowników" nazywaną krótko "HW 1". Dotychczas praca w zakresie starszych chłopców zwanych dawniej skautami a obecnie wędrownikami, była prowadzona według indywidualnych koncepcji metodycznych i programowych instruktorów w terenie. Wynikiem tego było to, iż różniła się ona znacznie na poszczególnych terenach tak, że skaut /wędrownik/ np. z Indii nie miał wspólnego języka ze skautami/wędrownikami/ powiedzmy z Palestyny, Afryki, Francji czy Niemiec.

Aczkolwiek Harcerstwo jest ruchem i to ruchem bardzo żywym, młodzieńczym, niemniej jednak musi posiadać pewne jednolite formy organizacyjne, ustalone metody pracy i założenia ideowe, gdyż w przeciwnym razie będziemy posiadać tyle organizacji harcerzy, ile mamy obszarów organizacyjnych. Szczególnie obecnie, poza granicami Kraju, przy dużej decentralizacji, ważnym jest posiadanie jednolitych form organizacyjnych, metod pracy, programów kształcenia starszyzny i skrystalizowanych zasad ideologicznych, by nie okazało się po szeregu latach, że poza nazwą nic nas właściwie nie łączy.

Wspomniana wyżej instrukcja HW 1 czyni zadość wymienionym wymaganiom i dlatego winna być szczegółowo przestudiowana przez drużynowych, hufcowych i samych wędrowników.

W związku z nowym rokiem harcerskim, instrukcja ta nakłada obowiązek na drużynowych, wydzielenia starszych chłopców/ponad 15 lat/z drużyny, w osobne, samodzielne zastępy wędrowników, ewentualnie, jeżeli liczba starszych chłopców w drużynie przekracza 11, stworzenie odrębnej drużyny wędrowników lub też przekształcenie dotychczasowej drużyny harcerzy na drużynę wędrowników. Z pozostałych chłopców poniżej 15 lat, można stworzyć zastęp harcowników, w ramach szczepu lub przy nowej drużynie wędrowników.

Zanim przystąpimy do realizacji tej nowej akcji, należy najpierw zapoznać się z danym zagadnieniem od strony literatury i obowiązujących przepisów/studia/, następnie nakreślić szkic zamierzeń/plan/, zapewnić sobie pomoc /środki/i dopiero przystąpić do pracy.

Odnośnie punktu "studia" godnym zalecenia jest przestudiowanie następujących materiałów:

1. Instrukcja Organizacyjna Harcerzy-Wędrowników /HW 1/, Wiadomości Urzędowe, styczeń 1949,
2. Kierownictwo Wędrowników i Jego Obowiązki, Pismo Dyskusyjno-Programowe "Harcmistrz", nr. 2, marzec-kwiecień, 1949,
3. "Wędrownicy", hm. Puciata - broszura opracowana w Polsce o pracy starszych chłopców, przedrukowana w Niemczech w 1945,
4. "Praca Wędrowniczek i Skautów" - opracowanie zbiorowe pod red. hm. Z. Peszkowskiego, wydane w Indiach.

W następnych numerach "W Kręgu Rady" znajdą czytelnicy zainteresowani zagadnieniami wędrowników szereg interesujących artykułów, omawiających wszystkie przejawy tej pracy. A więc do następnych numerów, a tymczasem - na miejsca... gotowi... START!

„Samotny Wilk"

archiwum

hm Cz. Szwagrzak

WĘDROWNICTWO

Jest w życiu człowieka okres/przypadający na wiek dojrzewania/,kiedy rodzi się naturalne pragnienie wędrowania.Chłopiec w wieku 14/15 do 16/17 lub 18 lat,który poprzednio dobrze czuł się w gromadzie i w drużynie,zaczyna od niej stronić.Wszystko,co dotychczas było dla niego tak ważne i pociągające,traci urok; zbiórki harcerskie, ćwiczenia,zdobywanie stopni i sprawności stają się jednoznaczne z"dziecinadą".Chłopiec staje na rozdrożu; - do "starych"nie śmie się zaliczać,do "młodych"za nic na świecie nie zgodzi się,by go zaliczano.W duszy jego dzieją się dziwne przemiany,ogarniają go jakieś niewytłumaczalne niepokoje.Ludzie go nie rozumieją,w ocenie krzywdzą.W domu staje się często zawadą.Nie ma miejsca dla siebie.I tutaj rodzi się nagle pragnienie zejścia wszystkim z oczu.Dobrane,zaufane towarzystwo paru kolegów - przyjaciół,oto wszystko na co się godzi.Z nimi chętnie wyrywa się w lasy,pola. Zaczyna się wędrówka.

I wędrówka ta ma coraz więcej uroku.Tak dobrze zejść z oczu ludziom, którzy go nie rozumieją.Natura,cisza lasu,rozsłonecznione pola,dziwy przyrody,na które dawniej nie zwracał uwagi,tak bardzo mu odpowiadają.Często potrafi przeleżeć całe godziny na miedzy pośród kołyszących się zbóż.Patrząc w niebo - myśli.Rozważa życie to przeszłe,"dziecinne",a jeszcze częściej sięga myślą w przód - buduje nowe drogi dla siebie.Analizuje wypadki,wyciąga wnioski.Jeśli jest w gronie swych najbliższych przyjaciół /powinni nimi być współtowarzysze z tego samego zastępu "starszych chłopców"/dzieli się z nimi uwagami,dyskutuje.Planują nowe wędrówki,szukają nowych"odkryć świata" dla siebie,a często w zapale - dla całej ludzkości.Dla chłopca w wieku dojrzewania wędrówka staje się ujściem dla jego pragnień zrozumienia świata.Prawie zawsze to pragnienie jest podświadome.Wędrówka w okresie dojrzewania to nietylko wędrówka w dosłownym znaczeniu słowa,to również wędrówka po świecie dla znalezienia sobie w nim miejsca,miejsca "nowego człowieka" między ludźmi.Zrozumienie tego ma bardzo ważne znaczenie dla tych instruktorów,którzy mają w swej pieczy zastępy "starszych chłopców",którym przypadło,lub przypadnie być "wodzem" takich zastępów, lub którzy wogóle interesują się zagadnieniem starszych chłopców.Od umiejętnego przygotowania i poprowadzenia wędrówek zależy bardzo dużo.To,co chłopiec po omacku sam znajduje,lub do niego podświadomie dąży,przez rozumnego instruktora może być zręcznie podsunięte,to i owo ułatwione.

Dobre przemyślenie wędrówek,przy naturalnym popędzie do wędrownictwa,można zużytkować na kształcenie chłopca na drodze do znalezienia przez niego "swego miejsca" w świecie,na drodze do zrozumienia ludzi.

Dobrze rozpoczęte wędrówki w okresie dojrzewania często zostawiają piętno wiecznego,nienasyconego pragnienia wędrówek po świecie.Raz zakosztowawszy czaru życia w łączności z naturą,w poznawaniu czegoś coraz nowego,pozostaje niejednokrotnie na całe życie,choć już się cel dawnych wędrówek osiągnęło i ma się już swoje miejsce wśród innych ludzi.- To typowi harcerze -wędrownicy,którzy życie najlepiej zrozumieli,boć przecie jest ono zawsze i tylko wędrówką - do śmierci.

* *
*

archiwum

O wędrówkach i wycieczkach możemy znaleźć sporo wskazówek w doskonałej książce "Wykapka" Chmielowskiej,w "Księdze Harców"; - zaś wiele cennych rad w Szyryńskiego - "Wycieczki harcerskie" i w "Vade mecum" - Wyrobka.

A oto parę uwag,które mi się samemu nasuwają w związku z wędrówkami.

Wędrówka - "bez celu" ma dużo uroku,zwłaszcza w pierwszym okresie wędrowania,ale rzeczą instruktora,czy też drużynowego,jest możliwie jak najwcześniej zamienić "bezmyślne łykanie kilometrów czy mil" - na planowe,z pewnym celem "łazikowanie".

Program każdej wędrówki winien mieć cechy"swobody",ale w podstawach swoich musi być przemyślany,mądry,przyjemny,pełen naturalnych "odkrywczych" atrakcyj.Wykonanie przy całej"swobodzie"musi być sprężyste. Dobrze jest,jeśli każda wędrówka wynika ze zgóry opracowanego planu na rok,lub miesiące.

W programie wycieczki winno być wszystko to,co niezbędnym wydaje się chłopcu.Tak zwana"przygoda"to jest kamień przydrożny,długo pozostaje w pamięci i długo będzie się kojarzyła z osiągnięciami wędrówki nie raz nawet po latach całych.

Jak urządzić,jak przeprowadzić wędrówkę? Dużo możnaby na ten temat pisać.Ułatwię to sobie,gdy powiem,że doświadczenie w tym kierunku jest najlepszym nauczycielem.Nie wyobrażam sobie dobrego drużynowego,który nie ma za sobą kilkunastu-kilkudziesięciu własnych wędrówek,który ich nie uprawia stale,co roku na mniejszą lub większą skalę,zależnie od możliwości.

Co może być przedmiotem wędrówek?

Technika harcerska i puszczaństwo mają duże szanse powodzenia,ale dla starszych chłopców najbardziej odpowiada krajoznawstwo/wywiad krajoznawczy,przyrodoznawstwo,poznawanie ludzi,ich pracy,sposobu życia,/obserwacja życia społecznego /wywiad społeczny/, udział w nim,pomoc bliźniemu /zbiorowy dobry uczynek/ i wszystko to,co jest związane z wychowaniem społecznym.

Jeśli chcemy zająć się techniką harcerską,to muszę tutaj zwrócić uwagę,że starszy chłopiec nie lubi nic"na niby".Dlatego to wszystko co robimy z tego zakresu musi mieć swoje praktyczne uzasadnienie.N.p. - uczymy się posługiwać kompasem,czytamy mapę,ale tylko dlatego,by nie zbłądzić,by dojść do celu.

Krajoznawstwo najwięcej bym zalecał,wiąże się z nim obok poznawania okolicy,poznawanie ludzi i wyników ich pracy.Kształci to chłopca i daje mu podstawy do zorganizowania własnego życia,odnalezienia w sobie zamiłowań, wyboru zawodu,co jest tak ważne dla każdego.

Krajoznawstwa nie należy zaczynać od dalszych okolic,powinny być pewne stopniowania,zaczynajmy od własnego "podwórka"- kontakty z sąsiadami,gawędy z nimi o ich troskach,potrzebach,trudnościach,próby zaradzenia temu, czy owemu brakowi - pomoc,dobry uczynek.Wyprowadzenie chłopca z miasta,by zrozumiał wieś,to bardzo ważne nawet ze względów ogólno-narodowych,to zespolenie społeczeństwa,to stwarzanie siły narodu.Zastępom wiejskim zaleca się wędrówki do miast,do osiedli robotniczych.

Zdanie sobie sprawy z poziomu kulturalnego danej okolicy i z jej tradycyj,wydarzeń historycznych,które miały w niej miejsce,zrozumienie zwyczajów,stanu ekonomicznego.Zbadanie wszystkich zabytków w okolicy,okazów natury,właściwości mowy,sposobu wyrażania się - to przebogaty materiał. Wzięcie udziału w miejscowej uroczystości - będzie nie tylko atrakcją,ale

archiwum

i może być przygodą.Po zbadaniu najbliższej okolicy,mogą przyjść wędrówki dalsze,których koroną są obozy wędrowne,wymagające jeszcze sumienniejszego przygotowania niż same wędrówki.O obozach wędrownych będziemy pisali szczegółowo w odpowiednim czasie.Dziś omówimy je bardzo ogólnie.Wędrówki i obozy wędrowne oprócz pieszych,mogą być kolarskie,żeglarskie,kajakowe, górskie.Szczególnie żeglarskie trafiają do przekonania każdemu starszemu chłopcu.Zamiast ciągłego marszu,mamy doskonałe ćwiczenie - urok żeglarstwa,panowania na wodzie i ujarzmienie wiatru.Bystrość,zręczność,uwaga, szybka decyzja - oto rezultaty samego już żeglowania.

Pomyślenie o jakiegoś rodzaju zawodach w programie wędrówki zawsze ją ożywia,ale trzeba być z tym ostrożnym,a rywalizację zupełnie trzeba pominąć tam,gdzie chłopcy są w chwilowym może stanie obojętności na to "kto lepiej..","kto wpierw..." Zdolność wyczucia sytuacji stanu psychicznego w jakim się chłopcy znajdują,jest nieodzownym warunkiem stosowania lub nie stosowania zawodów.Wplecenie w program wędrówki jakiejś pracy społecznej, ale takiej,by chłopiec docenial jej wartość,jest zawsze pożądaną i dobrze przyjęta.Zebranie danych do mającego się ukazać Przewodnika,poprawienie i sprawdzenie mapy dla instytutu kartograficznego,zbadanie potrzeb danej wsi dla złożenia odpowiedniego raportu władzom i t.p.może być przedmiotem pracy społecznej.Urządzenie jakiejś uroczystości narodowej,pomoc w zbiórce na pewien cel itd.itd.- pomysłów może być dużo.

Zasadniczo każda wędrówka będzie się odbywać według podobnego schematu: przedmiot wędrówki,jej główny cel;droga,przybliżony program,rozkład menu; rodzaj i sposób zaprowiantowania,gotowania,potrzebny sprzęt i wyposażenie osobiste.

Każdą wędrówkę trzeba przygotowywać tak,by "klapowała"nawet wtedy, gdy zamiast spodziewanego słoneczka będzie nas deszczyk niezmordowanie kropił,a droga z suchej i znośnej stanie się błotnistą rzeką.- Trzeba umieć być na wszystko przygotowanym,przewidywanie jest nie tyle darem ile umiejętnością,którą się zdobywa.W Anglii bez peleryn przeciw deszczowych nigdzie ruszać się nie radzę.

Nudnymi stają się wędrówki po tych samych drogach; - chłopiec lubi nowość.Nie wracajmy nigdy /jeśli tylko to możliwe/tymi samymi drogami.Nie wychodźmy na nową wędrówkę z tej samej strony.- Rozmaitość tras to jedna z podstaw prowadzenia wędrówek.

Jeśli jest lato i dnie są upalne,wybierajmy cieniste drogi,lasami,polami,brzegami rzek.Gdy pogoda jest niepewną idźmy dobrymi drogami,blisko zabudowań i tam,gdzie jest możliwość w razie konieczności powrotu pociągiem,autobusem.

O ile rozchodzi się o rozkład dnia,to radzę: pół godziny marszu,krótki odpoczynek/zawsze jest coś do poprawienia w ekwipunku,ubraniu/,dłuższy marsz,urozmaicony jakimś ćwiczeniem,wywiadem,zwiedzaniem.Potem dłuższy odpoczynek /najupalniejsza część dnia/,obiad,znów marsz/ewentualnie powrotny/ - zatrzymanie się przed zmierzchem na nocleg lub znalezienie się w domu. Powrót nocą do domu,o ile to nie zostało z góry uplanowane i rodzice nie zostali o tem uprzedzeni,zawsze w konsekwencji pozostawia przykrości tak dla chłopca jak i dla instruktora.Unikajmy na tym zwłaszcza punkcie nieporozumień z domem.

Dobry plan wycieczki,czy wędrówki zawsze ma pewne rezerwy w czasie, które w razie nieprzewidzianych trudności można użyć baz szkody dla całego planu.Marsz małymi grupkami,dobrze w dwójkę,to okazja do dobrej przyjacielskiej pogawędki,do zbliżenia się,lepszego poznania,to jedna z okazyj współżycia,przedyskutowania różnych problemów,rozwiązania nie jednej dręczącej kwestii.

archiwum

"Gdy nawet duch ochoczy,ale ciało mdłe" trudno marzyć o dobrym duchu wędrówki i o osiągnięciu jej zamierzeń.Kwestia wyżywienia dla chłopca, który przytem z reguły ma doskonały apetyt,jest bardzo ważna.Nie sposób w tym krótkim wykładzie omówić całej "gospodarki żywnościowej"wędrówek. Ograniczam się tylko do uwagi,że żywność musi odpowiadać rodzajowi pory roku i pogody - winno być pożywne/stosunkowa duża ilość kaloryj/o ile możności gotowane.

Nie unikajmy gotowania w polu.Umiejętność żywienia się zdala od ludzi uczy chłopca zaradności i da mu podstawę w większej,lub mniejszej mierze w późniejszym życiu do uniezależniania siebie od innych.Nie koniecznie tylko na polu wyżywienia./Pamiętajmy o konieczności uzyskania pozwolenia na rozpalenie ognia u właściciela gruntu,na którym mamy zamiar zatrzymać się.

Wędrówka o ile nie ma w sobie uroku,radości życia,które znajduje swoje ujście,której nie zapomina się długo,nie powinna wogóle mieć miejsca.

O ile wędrówki urządzamy w okresie trwania nauki szkolnej,a takich będzie dużo,ważnym jest pamiętać o tym,by nie odbywała się w czasie,gdy chłopiec winien go poświęcić na "odrobienie"lekcyj.Najpierw wykonanie obowiązku,choćby on był przykry,a później dopiero wędrówka.Gdy o tym będzie pamiętał drużynowy,nie narazi Harcerstwa na "odsądzanie od czci i wiary" za odrywanie chłopców od nauki,a ich nie narazi na zarzuty i przykrości.

Na zakończenie dodam jeszcze to,o czym już wspominałem wyżej,a co zawsze jestem gotów powtarzać: dobry plan to połowa powodzenia wędrówek, dobry plan - to połowa wysiłku,a kto go nie oszczędza,gdy może - to conajmniej trzeba go nazwać nierozsądnym.

A więc:"W góry,w lasy,miły bracie - tam swoboda czeka na cię"- dalej w drogę pośród ludzi,tam się duch Twój znowu zbudzi,poznasz troski i zmartwienia i to co godne uwielbienia.Braciom swoim w czymś pomożesz,szczęście w sobie samym znajdziesz.

A czyż to mało warte?

Jaką powinna być ZBIÓRKA ZUCHOWA

Zbiórka zuchowa jest tym najkrótszym okresem pracy,w ciągu którego stykamy się z gromadą.Mimo tego,że zbiórka zuchowa trwa tylko około półtorej do dwóch godzin,a nasze plany zuchowania zakreślać będziemy na tygodnie i miesiące,to jednak przed wszystkimi planami omówimy jako pierwszy,plan zbiórki zuchowej i jej przeprowadzenie.Zbiórka bowiem jest najważniejszą częścią naszej pracy,jest wcieleniem w czyn zamiarów,jest czasem,w którym zuch podlega naszemu wpływowi i ma być przez nas wychowywany.Z pojedyńczych zbiórek będą się składały nasze miesiące,nasze lata,nasze zuchowanie.Jakie

archiwum

będą nasze zbiórki - taka będzie nasza praca i jej wartość.Zbiórka zuchowa świadczy o zdolnościach i wartości wodza gromady.

Jakim zatem warunkom odpowiadać winna zbiórka zuchowa,aby ją można było nazwać dobrą? A więc:

1. Musi być planowa - bez planu nawet najlepszy wódz zbiórki nie poprowadzi.Improwizacja,tworzenie czegoś na poczekaniu jest w pracy zuchowej rzeczą najbardziej zawodną.Na kartce wódz powinien mieć przygotowany w punktach plan zbiórki,z uwzględnieniem czasu trwania każdego z punktów.W punktach tych,w kolejności,jak do wykonania,wymienione będą wszystkie gry,piosenki,przedmiot do majsterkowania, tańce,ujęty w streszczeniu temat gawędy,obrzędy związane ze zbiórką/powitanie,sprawdzenie obecności,pożegnanie/oraz zapowiedzi na następną zbiórkę/co przynieść,wykonać,zdobyć,gdzie i kiedy zbiórka w jaki sposób się zbierać/.Na początku planu podać ew.miejsce zbiórki.Do planu tego wódz winien na zbiórce zaglądać i według niego prowadzić.Plan wolno wodzowi zmienić w jednym wypadku: jeżeli zauważy,że jednym z punktów są zuchy mocno zainteresowane,to należy ten punkt zbiórki przedłużyć kosztem takiego,który zainteresowania u zuchów nie wzbudza.Kolejność punktów zbiórki należy przeplatać w ten sposób,ażeby wszystkie gry nie były w jednym miejscu,piosenki w drugim itp. Ruchliwe części zbiórki przeplatać nieruchliwymi np. po gawędzie gry,po tańcu majsterkowanie itd.Kolejność punktów można zmieniać w miarę potrzeby.Plan zbiórki winien być dostosowany do warunków i planu pracy.
2. Zbiórka musi posiadać temat,dostosowany do tematu planu pracy i zgodny z hasłem planu.Wszystkie punkty zbiórki winny być powiązane z jej tematem.
3. Zbiórka winna być interesująca - w myśl hasła"wychować przez zainteresowanie".Wszystko,co w niej zawrzemy,musi być rozpatrzone pod kątem zainteresowania zuchów.Zbiórkę trzeba prowadzić żywo i barwnie bez niepotrzebnych przerw i rozwlekania.Należy pamiętać w czasie zbiórki o najważniejszym:"Głównym tematem zbiórki jest i n t e r e s u j ą c a,wartościowa,dobra z a b a w a!!!"

Z kolei wódz musi zwrócić uwagę na zasady ,które go w czasie zbiórki obowiązują:

1. Wódz musi być punktualny i przychodzić na zbiórkę przed oznaczoną porą.Niepunktualny wódz nie może liczyć na autorytet wśród zuchów ani na to,że jego zuchy będą punktualne.
2. Wódz robi na zbiórce wszystko,co robią zuchy - siedzi,kiedy zuchy siedzą,stoi z nimi w kręgu,z nimi tańczy,śpiewa,bierze udział w grach.Wódz jest w czasie zbiórki jakby jednym z zuchów - tylko takim,z którym"morowo" się bawić i którego należy słuchać.Należy tu również pamiętać o roli osobistego przykładu: zuchy chętnie robią wszystko,czy dobre czy złe,co robi wódz.Uwaga więc wodzowie - samokontrola!
3. Zbiórki nasze muszą być tak sugestywne,aby i poza zbiórką dzieci bawiły się w nasze gry i zabawy.Unikną one w ten sposób złych zabaw i złych kolegów.W ten sposób dopomożemy rodzinie i szkole w wychowaniu dzieci.

W sugestywności naszych zbiórek leży siła i wartość ruchu zuchowego.

Phm.Jerzy Kuncewicz.

NW O C NWH archiwum

Z życia harcerskiego-
POZA GRANICAMI KRAJU

Akcja obozowa trwa. Obozuje już trzeci tydzień Hufiec "Bałtyk" Chorągwi Wielkobrytyjskiej Harcerek. 60 druhen z dhną hufcową na czele, w tym roku rozbiło swe namioty w Kornwalii. Hufiec ze Stowell Park obozował w pięknym lesie koło Checkendon. Obóz udał się znakomicie. Obóz drużynowych już się zakończył. Akcja szkoleniowa Organizacji Harcerek w Connington, w W. Brytanii oraz w Niemczech - w toku. Z Niemiec piszą nam, że niestrudzona Komendantka prowadzi już trzeci kurs z rzędu.

W dniu 21 sierpnia Redakcja odwiedziła obóz Hufca "Warszawa", w Witley pod Londynem. Hufiec obozuje na pięknej polanie wśród lasu. Oprowadzał nas Druh Zastępowy z Samodzielnego Zastępu z Londynu. Z braku miejsca trudno opisać wszystko. Chcę tylko podkreślić, że w jednej drużynie widzieliśmy wspaniałe stojaki na buty i wieszaki, zaś druga drużyna może być dumna ze swych totemów. Żałujemy, że nie zdążyliśmy pójść pod pomnik Powstańca Warszawskiego, zbudowany przez zuchów.

"Hufiec Wilno" - pisze znany korespondent "Kim" - rozbił namioty wśród zieleni walijskiej w Overton, nad rzeką Dee. Chłopcy czasu nie marnowali. Gry, ćwiczenia, zawody wzmacniały ich tężyznę fizyczną. Modlitwa poranna i wieczorna, Msza św. były służbą Bogu. Wieczorem zaś, przy ognisku biegli myślami ku Polsce. Tańce polskie, śpiewy, deklamacje zbliżały nas do Kraju. Z gawęd chłopcy dowiadywali się o Polsce, jej geografii, historii i kulturze."

Akcja letnia we Francji jest w pełnym biegu. Na miejsce obozów harcerek w Etaples zjechał kurs wodzów zuchowych. Obozy dla drużynowych zaczynają się w najbliższych dniach. Czy wiecie, co to jest Etaples? Jest to królestwo harcerek z Francji. Nad brzegiem morza, na suchym złotym piasku, wśród sosen, prowadzą swe obozy i kursy. Redakcja "W Kręgu Rady" dostała właśnie entuzjastyczny list stamtąd. List pisany w połowie piórem, w połowie ołówkiem, bo pióro "utonęło" w piasku.

O akcji letniej szczegółowo napiszemy w następnych numerach, po otrzymaniu korespondencji z terenów.

Sprostowanie

W numerze 4/7/ lipiec-sierpień 1949

1. Omyłkowo podano podpis przy artykule "O przyrzeczeniu" - powinno być "E. Cz-ka, hm".
2. Autor winietki przy tym artykule zapomniał, że ukłon harcerek polega na podniesieniu trzech palców, jako przypomnienie przyrzeczenia harcerskiego.
3. Podpis "Jot-Jot" pod artykułem "Urządzamy przedstawienie na obozie" powinien być umieszczony pod artykułem "O przeprowadzaniu prób na stopnie."
4. Winietka przy artykule "O przeprowadzaniu prób na stopnie" przedstawia biegnącego harcerza - prawdopodobnie, żeby przypomnieć, że harcerze też... jak przypuszcza jedna z druhen z obozu drużynowych.

Adres Redakcji : 45, Gloucester Road, London, S. W. 7, tel.: WES 0251----

STIBORIANUM PRESS LTD.
86.A, LILLIE RD., LONDON, S. W. 6.
TEL: FULHAM 9010

INSTYTUT HISTORYCZNY IM. GENERAŁA SIKORSKIEGO
BIBLIOTEKA

archiwum